

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Dzisiaj w Audycjach Kulturalnych zapraszam was na spacer po Warszawie śladem przedsiębiorstwa państwowego Moda Polska, które powstało w tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym ósmym roku, a naszym przewodnikiem jest Ewa Rzechorzek – autorka książki o Modzie Polskiej właśnie. Dzień dobry.**

EWA RZECHORZEK: Dzień dobry.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I jesteśmy teraz przy jednym z budynków bardzo ważnych w historii tego przedsiębiorstwa. Co tutaj się znajdowało?**

EWA RZECHORZEK: Za nami jest budynek przy Wareckiej pięć przez siedem i tutaj można powiedzieć, że była kolebka wzornictwa Mody Polskiej. Był to taki pierwszy adres, w którym urzędowała Jadwiga Grabowska ze swoim zespołem. Jej zespół był tu jeszcze przed powstaniem Mody Polskiej. Wprowadzili się tutaj w tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym piątym roku za czasów takiej instytucji, która się nazywała Biuro Mody Krawiecko Kuśnierskiej i jest to jeden z poprzedników Mody Polskiej. Później to biuro zostało przekształcone, czy też nazwa została zmieniona w Biuro Mody Ewa i pięćdziesiątym ósmym przekształcone w Modę Polską. Tutaj powstawała cała koncepcja, koncepcja prezentowanej linii przez najpierw Biuro Mody, później Modę Polską i tak było do sześćdziesiątego trzeciego roku. W sześćdziesiątym trzecim roku cały zespół wyprowadził się na ulicę Tamka. Natomiast w zasobach przedsiębiorstwa ten budynek został, inne rzeczy się tutaj mieściły.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Kto tutaj pracował ?**

EWA RZECHORZEK: Pracowała przede wszystkim Jadwiga Grabowska. Pracowali jej konstruktorzy i krawcy. No i z takich ważnych konstruktorów, czy też modelistów, modelistek

jak się mówiło – chodziło o modelowanie szablonów młodzieżowych – to była na przykład pani Janina Wysocka, też pani Czesława Wiatrowska, która z panią Grabowską pracowała już od czterdziestego szóstego roku, czyli jeszcze przed nawet Biurami Mody, była konstruktorką w Feniksie jeszcze. W tym takim butiku Jadwigi Grabowskiej więc no było wielu pracowników, którzy szli za nią przez dwadzieścia lat jej pracy, to był taki myślę, zgrany zespół.

MAGDALENA MISZEWSKA: Mimo, że jesteśmy na początku naszej historii opowiadającej o Modzie Polskiej to w książce ona wcale się nie zaczyna w tym miejscu tylko sięga aż do domu rodzinnego Jadwigi Grabowskiej.

EWA RZECHORZEK: Postanowiłam opisać tę historię aż tak daleko wstecz z tego względu po prostu, że ta rodzina była ciekawa. I też szukając trochę odpowiedzi na pytanie skąd ta moda u Jadwigi Grabowskiej bo przecież można powiedzieć, że Jadwiga Grabowska wcale przed wojną nie była związana z modą. Była dziennikarką, ukończyła szkołę dziennikarską Kosiakiewicza przy Wszechnicy Polskiej i z tego co pamiętam no to ona była pierwszym albo drugim rocznikiem opuszczającym, czyli była jedną z pierwszych polskich dziennikarek w Polsce bo wcześniej jakby ten zawód nie był tak usankcjonowany. Dziennikarstwo zdobywało się na placu boju. Pracując po prostu. Nawet ci absolwenci byli trochę wyśmiewani, że oni się uczyli. No czego tu się uczyć, to trzeba po prostu pracować jako dziennikarz. No więc była dziennikarką ale długo nie pracowała, a później przez pewien okres była tłumaczką i pracowała też w czasopiśmie piszącym właśnie między innymi o modzie ale to już był trzydziesty dziewiąty rok więc tam parę miesięcy pracowała. No i teraz właśnie skąd ta moda? Wydawałoby się takim naturalnym tokiem myśląc, że sięgamy do matki, tak? I tak matka była faktycznie bardzo pięknie ubrana, kapelusze, boa nawet ale gdy poczytać wywiady z Jadwigą Grabowską to ona mówi nie o matce, a o ojcu właśnie. O architekturze, że ojciec - tak naprawdę on był budowniczym ale ona wyrażała się o nim jako o architekcie – że architektura doprowadziła ją do mody. Że tutaj mamy konstruowanie budynków, a ona zajmuje się konstruowaniem ubioru. Takie analogie się pojawiały.

MAGDALENA MISZEWSKA: I przez całe życie ta moda później pani Jadwidze towarzyszyła. Nie tylko moda traktowana jako sposób ubierania się ale też jako Misja: odbudowa kobiety Polskiej. To jest hasło, które jej przyświecało chyba przez całą pracę zawodową.

EWA RZECHORZEK: Tak. Mówiła, że jej rodzina, ponieważ w jej rodzinie architektów było więcej. Miedzy innymi Edward Eber, też jej brat Edward Sułkowski – oni też byli architektami. Ona mówiła, że moja rodzina odbudowuje Warszawę a ja będę odbudowywała Polki. I faktycznie w czterdziestym szóstym wymyśliła sobie tą misję i ta misja była kontynuowana już nawet właściwie, gdy Jadwigi Grabowskiej nie było w Modzie Polskiej. Nie wiem czy ona o to dbała, czy to już tak poszło siłą rozpędu, że ta misja była zapisywana właściwie w bardzo formalny sposób we wszystkich dokumentach. Najpierw Biur mody, później Mody Polskiej. Także Moda Polska nie jest zwykłym przedsiębiorstwem odzieżowym. Ona w ogóle nie jest przedsiębiorstwem odzieżowym. Ona jest przedsiębiorstwem dydaktycznym, czyli ma uczyć. Początkowo, gdy była Jadwiga Grabowska no to ona kładła też nacisk na etykietę, nie tylko na ubiór ale na tą całość. Jak chodzić, jak siedzieć. W tym duchu też wychowywała swoje modelki. No ale był też ten aspekt właśnie przywożenia wieść zagranicę bo Moda Polska jeździła dwa razy w roku do Paryża i to również była ta dydaktyka, że oni jadą, gdy wracają to organizują konferencje prasowe i później jakby prasa tę wieść niesie dalej o trendach bo przecież nie było internetu. Te czasopisma prasowe też nie były takie dostępne bo w latach sześćdziesiątych był jeszcze taki zwyczaj w domach mody, że nawet gdy już publika obejrzała pokazy od Couture to później jeszcze był taki dłuższy okres, gdzie nie można było publikować zdjęć, był zakaz żeby wzory nie były kopiowane. Więc oni wracali i odpowiadali tak ustnie co się będzie nosiło, później podobne rzeczy odszywali i dawali na wybiegu.

MAGDALENA MISZEWSKA: A czy delegacja z Polski było jedyną delegacją, z krajów bloku wschodniego, która jeździła na pokazy Paryskie?

EWA RZECHORZEK: Wydaje mi się, że tak bo w tych krajach tego bloku wschodniego bardziej organizowano modę dydaktyczną bo ona była wszędzie ale najczęściej w ramach jakichś instytutów. No poniekąd Moda Polska też była takim instytutem szerzącym tę wiedzę ale te kraje spotykały się najczęściej w Lipsku na Międzynarodowym Pokazie Mody w Lipsku. To była ta zagranica. No a jednak Moda Polska wybierała się do Paryża i prawdopodobnie odbywało się to na tej zasadzie: Jadwiga Grabowska polecała do Paryża już w czterdziestym siódmym roku, czy już w czterdziestym szóstym to w swoich dokumentach personalnych pisała, że polecałam do Paryża odnowić swoje przedwojenne znajomości związane z modą. Więc myślę, że to się opierało właśnie na takich prywatnych, półprywatnych znajomościach, między innymi

z prezesem Izby od Couture w Paryżu bo jednak to nie wyglądało tak, że można było sobie przyjść i wejść na pokaz. To było niemożliwe. To trzeba było mieć zaproszenie, być wpisanym na listę. Zresztą Grabowska pisała o tych spotkaniach, o tym że ona chodzi na spotkania i stara się o więcej zaproszeń dla Mody Polskiej na pokazy Diora, Chanel i tak dalej. Więc Jacques Heim , który był prezesem te przepustki udostępniał potem Modzie Polskiej no i w ten sposób właśnie miesiliśmy dostęp do informacji.

MAGDALENA MISZEWSKA: I przechodzimy teraz do kolejnego punktu na mapie Warszawy związanego z Modą Polską. Gdzie pójdziemy?

EWA RZECHORZEK: Teraz po drodze mamy Ordynacką dziesięć, czyli pierwszy salon w ogóle Mody Polskiej jaki istniał.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: Ulica Ordynacka dziesięć już po Modzie Polskiej nie ma tutaj śladu.

EWA RZECHORZEK: Nie ma, patrzymy właśnie na osiem witryn, w których w pięćdziesiątym siódmym stały manekiny. Dzisiaj w tych witrynach widzimy piękne fortepiany błyszczące, które mi się kojarzą z jaskółkami (śmiech) więc myślę, że to jest dobre miejsce ..

MAGDALENA MISZEWSKA: Jaskółka, czyli logo Mody Polskiej.

EWA RZECHORZEK: Logo Mody Polskiej. Bardzo elegancka i czarna właśnie jak te fortepiany więc bardzo przyjemnie, że takie miejsce jest dzisiaj tutaj.

MAGDALENA MISZEWSKA: Tutaj był sklep.

EWA RZECHORZEK: Tu był sklep. Tu był pierwszy salon Mody Polskiej, właściwie wówczas jeszcze Biuro Mody Ewa. Otwarty w tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym siódmym roku. Otwarty z tego względu, że Biuro Mody Ewa było bardzo deficytowe, właśnie było takim bardziej instytutem niż firmą zarabiającą, czy przedsiębiorstwem zarabiającym. W pięćdziesiątym siódmym roku w Ministerstwie Handlu powstawała tak zwana mała reforma handlu. Po prostu Ministerstwo chciało żeby przedsiębiorstwa były samowystarczalne po to żeby te pieniądze z centralnego woreczka nie odpływały do deficytowych przedsiębiorstw. W związku z tym Biuro Mody Ewa nie miało żadnego modelu handlowego i powstało takie miejsce, w którym można było te modele sprzedawać. Nie tylko jeździć po pokazach krajowych, zagranicznych, nie tylko pokazywać się, prezentować ale też zarabiać. No czy na tym zarabiano? Nie zarabiano (śmiech)

MAGDALENA MISZEWSKA: **Mało kto mógł tutaj zakupy zrobić.**

EWA RZECHORZEK: Tak, znowu to było miejsce bardzo reprezentacyjne, właściwie można powiedzieć, że klientkami były panie z dyplomacji bo je było stać. Przeciętna Polka na takie zakupy nie mogła sobie pozwolić bo nierzadko sukienka była wydatkiem powiedzmy równowartości jednej pensji. To jednak były wysokie ceny. No i cóż, co się tutaj jeszcze mieściło? Była redakcja biuletynu Biura Mody Ewa – pięknego czasopisma wydawanego aż do tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego roku. Kręcili się tu fotografowie, ogólnie wszystkie miejsca związane z Modą Polską były takimi modnymi miejscami przyciągającymi fotografów ale też amantów ze względu na modelki Grabowskiej.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Wiemy jaką misję miała Grabowska – chciała odbudowywać Polską kobietę ale co chciało państwo Polskie, czyli Polska Rzeczpospolita Ludowa osiągnąć takim przedsiębiorstwem, które na dobrą sprawę niczego nie sprzedawało, a jeżeli już to w pojedynczych sztukach i dla żon oficjeli, czy chodziło tylko o pochwalenie się, że w Polsce również mówi się o modzie?**

EWA RZECHORZEK: Trochę tak bo geneza Mody Polskiej jest właśnie w Lipsku. No a czym były te pokazy w Lipsku? Były taką areną do prezentowania mody państw komunistycznych więc u podstaw nie myślenia o sprzedaży ale też warto powiedzieć, że później w latach siedemdziesiątych ta sieć bardzo się rozwinęła. To było już kilkadziesiąt salonów więc koniec końców Moda Polska stała się właśnie siecią handlową chyba taką jedną z pierwszych sieci handlowych w Polsce.

MAGDALENA MISZEWSKA: Mówiąc o targach w Lipsku trzeba też wspomnieć, że tam również ubrania projektowała właśnie Jadwiga Grabowska, która chyba w każdym możliwym momencie historii, kiedy o modzie się w Polsce mówiło, była obecna. Ministra Mody Polskiej – ktoś tak o niej powiedział.

EWA RZECHORZEK: (śmiech) Tak, tak. Nie bez powodu tutaj mowa o Ministrze i o ministerstwie. Często było tak, że jeżeli przyjeżdżała delegacja zza granicy to panów woziło się po resortach, a ich żony przywoziło się tutaj na Ordynacką. Śmiały się pewne osoby, że tutaj jest Ministerstwo Mody (śmiech) więc panie tutaj przyjeżdżają. W późniejszych czasach na Wiejską dwadzieścia najczęściej przywoziło się te panie. Ale też przywożono tu pianistki więc tutaj znowu tak ukłon w stronę tych fortepianów. Gdy zza granicy fortepianistki przyjeżdżały to przywoziło je się na Ordynacką żeby sobie pooglądały te piękne suknie, aktorki Francuskie od czasu do czasu bywały także modne adres.

MAGDALENA MISZEWSKA: I jeszcze wracając do salonu przy ulicy Wiejskiej to jest chyba jedyne miejsce, w którym chyba jakakolwiek pozostałość jest po Modzie Polskiej. To są mozaiki. Część możemy obejrzeć na zewnątrz budynku, ponieważ ozdobione są nimi balkony, pozostała część uchowała się w piwnicach.

EWA RZECHORZEK: Na Wiejskiej dwadzieścia powstał drugi salon damski. W podziemiach zostały płyty ceramiczne, taka okładzina ścienna projektowana przez Krzysztofa Henisza. Wypalana w zakładach ceramiki Cepelii i w tych podziemiach była kawiarnia bo trzeba też powiedzieć, że Moda Polska prowadziła kawiarnię. Również nakazem Ministerstwa ale nawet to zgrabnie wyglądało bo po prostu przy filiżance kawy można było sobie obejrzeć pokaz mody, gdyż tam był taki mały wybieg. To był salon, a właściwie Dom Mody i tak było na papierze.

To nie jest sklep, to jest Dom Mody, czyli taka oddzielna jednostka mająca więcej uprawnień, na przykład mająca kierownika artystycznego oddzielnego, którym była Wiktoria Popławska, czyli Tula Popławska. Również były tam usługi, prowadzono tam małą produkcję. No i był to przede wszystkim duży obiekt bo sprzedaż odbywała się na dwóch poziomach, plus ten trzeci poziom w podziemiach na pokazy. Także było to miejsce wyjątkowe pod tym względem takim organizacyjnym i pod względem wystroju też bo ta sala sprzedaży była, trzeba powiedzieć, piękna, była obła co było nietypowe, nie było tam właściwie kątów prostych, wnęki na ubrania były zaokrąglone, sufit cały był zaokrąglony, lampy były takie bardzo nowoczesne o opływowym kształcie. No i przy wejściu przy holu sala sprzedaży była oddzielona kratą projektu Aliny Szapocznikow, z takimi elementami też trochę przywodzącymi na myśl jaskółki. No była to abstrakcja ale można uprzeć się, że były to jaskółki. (śmiech)

MAGDALENA MISZEWSKA: Przejdziemy w kolejne miejsce związane z historią Mody Polskiej. Na Tamkę.

EWA RZECHORZEK: Na Tamkę. Idziemy do miejsca, gdzie był ośrodek wzornictwa Mody Polskiej w latach sześćdziesiątych.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: Jesteśmy teraz przy ulicy Tamka czterdzieści dziewięć.

EWA RZECHORZEK: Tamka czterdzieści dziewięć, czyli pierwszy adres ośrodka wzornictwa, ponieważ w sześćdziesiątym trzecim roku na bazie wzorcowni WU – tej wzorcowni wiodącej wyrósł właśnie ośrodek wzornictwa. Wszyscy specjaliści Grabowskiej przeprowadzili się właśnie tutaj. To jest taki wieżowiec całkiem wysoki. Moda Polska zajęła parter, który był dosyć nietypowy w rozkładzie. Bardziej myślę był przystosowany do sklepu i nawet jeśli dobrze pamiętam chyba były jakieś plany, żeby tutaj był sklep Mody Polskiej. Z jakiegoś powodu sklep nie powstał, powstał Ośrodek Wzornictwa i tutaj był do końca lat dziewięćdziesiątych. Ten parter to jest taki lokal bardzo długi, wąski bo można tam jakieś ścianki były ale na pewno nie było drzwi więc wszyscy mogli ze sobą mieć kontakt wzorkowy i mogli sobie pokrzykiwać,

porozumiewać się bez żadnych problemów. Z jednej strony byli projektanci, taki no pokoik powiedzmy projektantów, miejsce gdzie siedziała Jadwiga Grabowska coś na wzór gabineciku, a z drugiej strony od wejścia siedzieli konstruktorzy i krawcy.

MAGDALENA MISZEWSKA: I skoro wspominałyśmy o tym, kto jeszcze dla Mody Polskiej pracował to o jakich nazwiskach warto pamiętać śledząc historię Mody Polskiej? Jadwiga Grabowska przede wszystkim - ale kto jeszcze?

EWA RZECHORZEK: No właśnie siedząc tu przy Tamce czterdzieści dziewięć jest to miejsce, gdzie zaczynali młodzi projektanci. Jerzy Antkowiak troszkę wcześniej bo on w sześćdziesiątym pierwszym roku zaczął właśnie przy Wareckiej ale tutaj przyszła Halina Parol tutaj do Ośrodka Wzornictwa przy Tamce. Krystyna Dziakowa, która się zajmowała dzianiną. Irena Biegajska tutaj zaczynała. Później jeszcze bliżej lat siedemdziesiątych Magda Ignar. To już czasy były ośrodka. Później ośrodek przeniósł się na ulicę Marszałkowską. Małgorzata Zembrzuska, która zajmowała się modą męską. I takie już późniejsze lata osiemdziesiąte pani Krystyna Wasylkowska również moda męska i Katarzyna Raszyńska już jako taka najmłodsza w zespole w latach osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych.

MAGDALENA MISZEWSKA: A na ile projekty Mody Polskiej były odbiciem tego co ekipa wyjeżdżająca widziała na pokazach w Paryżu?

EWA RZECHORZEK: No można powiedzieć, że była czasami wręcz wiernym odbiciem bo jeszcze istniało takie pojęcie, które wykuła Jadwiga Grabowska „Żywy żurnal” – chodziło o to, że gdy już ekipa Mody Polskiej obejrzała sobie pokazy w Paryżu to później wybierali sobie, dzisiaj powiedzielibyśmy luki, tak? Konkretnie luki, które chcieli tutaj zakomunikować w Polsce i tak jakby spojrzeć na ten pokaz Mody Polskiej to osoba bardzo się znająca, nie wiem, historyk mody to powiedziałaby „Tak. Tutaj idzie Dior, tutaj jakiś inny projektant” więc był to jakiś taki zlepek różnych propozycji paryskich projektantów ale to pytanie właśnie, o inspiracje często padało już w latach sześćdziesiątych, tak? Dziennikarze się pytali dlaczego niektóre projekty tak bardzo przypominają jakiś oryginał Paryski i Jadwiga Grabowska zawsze mówiła, że właśnie po to oni są. Po to są tym żywym żurnalem, że każdy kolejny model na wybiegu jest kolejną stroną w żurnalu. Oni pokazują to co było w Paryżu ale nie jest to wierne odtworzenie.

Ona zawsze powtarzała, że jest to dostosowane do naszego klimatu przede wszystkim bo mamy inny klimat i obyczajowości.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.